

## Piotr Goursat i « Mała Droga » świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

Piotr Goursat był bliski wielu świętym, ale szczególnie naznaczony był „małą drogą” św. Teresy od Dzieciątka Jezus, o czym świadczą jego liczne wypowiedzi na ten temat<sup>1</sup>. Piotr urodził się 17 lat po śmierci św. Teresy z Lisieux. Miał 10 lat, gdy 17 maja 1925 r. św. Teresa została kanonizowana, a 13 lat, gdy papież Pius XI uznał ją za „gwiazdę swojego pontyfikatu” i „największą świętą współczesnych czasów”. Ogłosił ją wtedy również „główną patronką misji katolickich na równi ze św. Franciszkiem Ksawerym”.

Młodość Piotra przypada na okres, w którym duchowa doktryna małej Teresy zaczęła być szeroko znana dzięki bardzo szybkiemu rozpowszechnieniu jej „Dziejów duszy”. W tym czasie Piotr często odwiedzał swoich kuzynów w Bretanii i był blisko Marie-Hélène, jego starszą o trzy lata kuzynkę, która została później benedyktynką. Przywołując wspomnienia z młodości spędzonej z Piotrem, wkrótce po jego śmierci, w 1991 r., napisała ona: „Zaprosiliśmy Piotra i jego matkę, aby przyjechali do naszej posiadłości w Haut Sévigné, 10 km od Rennes. Poznałem wtedy Piotra bardzo dobrze i bardzo się z nim żyliśmy. Jednym z tematów naszych rozmów, podczas długich spacerów, była św. Teresa od Dzieciątka Jezus, o której dużo wtedy mówiliśmy. Nie przeżył jednak jeszcze wtedy swojego wielkiego nawrócenia”<sup>2</sup>. Było to przed 1933 rokiem, zanim Piotr ukończył 19 lat.

Piotr Goursat żywił wielkie uznanie dla kardynała Suharda, z którym spotykał się regularnie, gdy ten był arcybiskupem Paryża, i który był jego kierownikiem duchowym w latach 1943-1949. Kiedy Suhard w 1928 r. został mianowany biskupem Bayeux i Lisieux, chciał oddać swój urząd biskupa pod opiekę św. Teresy. W 1929 r., w roku, w którym podjął się budowy bazyliki w Lisieux, poświęcił jej swój pierwszy list pasterski zatytułowany: *Święta Teresa z Lisieux, wzór życia chrześcijańskiego i apostołstwa*. Piotr bardzo lubił kardynała Suharda, który był inicjatorem dwóch wielkich inicjatyw misyjnych, którym chciał nadać patronat św. Teresy od Dzieciątka Jezus: *Misji Francji [la Mission de France]* (której pierwsze seminarium zostało założone w Lisieux, w tym domu gdzie się obecnie znajdujemy) i *Misji Paryża [la Mission de Paris]*.

Chciałbym wam pokazać, jak bardzo duchowość Piotra Goursat jest podobna do duchowej doktryny Małej Teresy. Rozwinę tutaj dwie części: w pierwszej przedstawię warunki i filary duchowego dzieciństwa; w drugiej zajmę się kwestią ofiarowania się Miłości Miłosiernej, które stanowi szczyt „małej drogi”. Aby podkreślić zbieżności między św. Teresą a Piotrem Goursat<sup>3</sup>, będę ich często cytował i zestawiał równolegle ich słowa.

### I) Pokora i zaufanie, warunki i filary „małej drogi”

#### 1) ŻYĆ W POKORZE: PRIORYTETOWY CEL PIOTRA GOURSAT

W 1933 roku Piotr Goursat przebywał na Plateau d'Assy, aby wyleczyć się z gruźlicy. Miał 19 lat i był rozdarty pomiędzy silnym powołaniem duchowym, a pragnieniem ludzkiego sukcesu. Pewnego dnia poczuł silną obecność swojego brata Bernarda, który zmarł wcześniej, w wieku 11 lat. Piotr wspominał później: „To było tak, jakby powiedział mi: „Nie myślisz już o mnie zbyt wiele. Dzieje się tak dlatego, że zawładnęła tobą pycha”. Piotr dodał: „Znalazłem się na kolanach u stóp łóżka, a kiedy wstałem, zostałem całkowicie przemieniony”<sup>4</sup>. Ta świadomość stała się początkiem nawrócenia Piotra, które

1 Piotr Goursat napisał o św. Teresie od Dzieciątka Jezus artykuł, który opublikował w czasopiśmie *Il est Vivant!* Poświęcił jej 20 nauk, z których kilka dotyczy jej „małej drogi” i ofiarowania się Miłości Miłosiernej.

2 Świadectwo spisane 2 lipca 1991 r. przez s. Scholastykę (Marie-Hélène Goursat).

3 Cytaty z św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Piotra Goursat są wyróżnione w tekście kursywą. Odniesienia do cytatów z Piotrem Goursat znajdują się w Archiwum Wspólnoty Emmanuel.

4 Świadectwo Piotra Goursat, lipiec 1986 r. (T2).

ukierunkowało resztę jego życia. Zrozumiał, że wszystkie swoje pragnienia, ambicje i projekty musi zlecić Bogu, a droga pokory stała się dla niego priorytetem. Piotr Goursat wiedział, że pokora jest owocem długiej praktyki i że byłoby zuchwałością próbować zdobyć ją samemu, nie licząc na działanie łaski. „*Jest to kwestia przyzwyczajenia - powiedział. Czyniąc akty pokory, krok po kroku zdobędziesz pokorę*”<sup>5</sup>.

Piotr, który miał silną osobowość i był ducha wielkiej niezależności, wiedział z doświadczenia, że oderwanie się od miłości własnej i próżności, wyrzeczenie się chęci władzy wymaga stałej ascezy: „*Aby nabyć pokorę, jak mawiał, trzeba czynić uczynki pokory. Aby dokonać aktów pokory, potrzeba częstego upokarzania się. Wtedy nasza samoocena dostaje zdrowe kopnięcie!*”<sup>6</sup>. Przyjmowanie przykrości, niepowodzeń i sprzeczności było dla niego dobrą szkołą pokory. Mawiał: „*Trzeba wielu upokorzeń, żeby mieć trochę pokory*”<sup>7</sup>. Dla niego najważniejsze było pełnienie woli Bożej:

Jak podkreślał: „*nie chodzi o to, by wybrać swoją drogę, ale by pójść drogą, którą Pan nam wskazuje... A więc to jest pokora. Pokora jest prawdą. Być w prawdzie to podążać drogą, którą daje nam Pan*”<sup>8</sup>. I dodał: „*Naprawdę drogą Pana jest Jezus, łagodny i pokornego serca. Jest to niezwykle sposób. Jeśli jesteśmy cisi i pokornego serca, On spokojnie przebiję nasze serce*”<sup>9</sup>.

## 2) AKCEPTACJA WŁASNEJ LUDZKIEJ NĘDZY JEST WARTOŚCIĄ, JEŚLI ZAUFAM SIĘ BOGU

Podobnie jak „Mała Tereska”, Piotr Goursat był bardzo świadomy swojego ubóstwa i ograniczeń, które z pokorą akceptował: „*I niech będzie to dobrze zrozumiane - mawiał - że istotną rzeczą jest pokora, jest ubóstwo, jest świadomość własnej nędzy*”<sup>10</sup>. I często powtarzał: „*Dopóki nie uświadomisz sobie, że jesteś biednym człowiekiem, niczego nie rozumiałeś*”. Dodał: „*Nie jesteśmy w stanie się zmienić, ponieważ jesteśmy biedni. Jesteśmy biednymi ludźmi, ale jeśli poprosimy Pana, aby zmienił nasze serca, to On nas stopniowo przemieni, zmieni nas, włoży w nasze serca bardzo wielkie miłosierdzie*”<sup>11</sup>.

W 1973 r. Piotr Goursat, po długich wahaniach, czy przyjąć odpowiedzialność za Emmanuela, ponieważ czuł się niegodny, przyjął ją. Później wyjaśnił przyczyny tego stanu rzeczy: „*Przecież Pan wybiera biedaka, wie, co robi [...]. Tak, myślałem, że jestem tak biednym człowiekiem, że ludzie rozumieją, że to nie ja, ale Pan. [Podejmując tę decyzję] byłem więc bardzo spokojny*”<sup>12</sup>.

Dyskretny i bardzo prosty, nie chciał się eksponować i nie chciał być postrzegany jako ktoś ważny. Zawsze starał się unikać przed Bogiem i ustępować miejsca innym. Piotr nie był błyskotliwym mówcą, a kiedy przemawiał publicznie, nie wahał się akcentować trudności w mówieniu, aby pokazać, że jest tylko narzędziem w rękach Boga. Nie traktował siebie poważnie i nie lubił, gdy ktoś traktował go poważnie. Miał wielką wewnętrzną wolność i był głęboko zdystansowany do tego, co ludzie o nim myśleli. Jego nonkonformizm i poczucie humoru były zwykłym wyrazem jego pokory.

Piotr uważał, że Bóg dał nam małą Teresę, aby zaradzić szkodliwym skutkom jansenizmu, który nadal silnie przenikał do Kościoła katolickiego. Mawiał: „*Wielu z nas zostało naznaczonych straszliwą herezją w katolicyzmie, zwaną jansenizmem. Może i został potępiony, ale wszędzie jest wciąż żywy. To zawsze jest ta intelektualna duma, z którą myślimy, że staniemy się bohaterami. Ale trzeba nam powiedzieć, że jesteśmy biednymi i bardzo małymi ludźmi. A jedyną osobą, która dała nam antidotum na tę herezję, jest Teresa od Dzieciątka Jezus*”<sup>13</sup>.

Dla Piotra istota życia duchowego polegała na tym, by zawsze pozostawać małym i prostym. Nawiązując do młodej świętej z Lisieux, powiedział: „*Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała do nas: 'Ale słuchajcie, ja jestem bardzo małym dzieckiem'. Nie wolno komplikować sobie życia. Bądźmy prości. A wtedy wszystko będzie się układać dobrze*”<sup>14</sup>. Dodał: „*Teresa od Dzieciątka Jezus naprawdę przyszła, aby nauczyć nas tej drogi, bardzo prostej drogi dla ludzi tak małych i słabych jak my*”<sup>15</sup>. Piotr podkreślał: „*Przyjaciele, bądźmy naprawdę bardzo mali, bardzo mali*”<sup>16</sup>. Uściślił, że powołaniem Emmanuela jest „*Bóg z nami*” i podkreślił: „*Ale On jest mały, jest bardzo mały. Jeśli więc jesteśmy duzi, to w porównaniu z nim wyglądamy śmiesznie*”<sup>17</sup>.

5 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 30 grudnia 1977 r. (E027a).

6 Week-end wspólnotowy, 14-15 czerwca 1980 r. (E046).

7 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 31 grudnia 1979 r. (E043).

8 Week-end pierwszych zaangażowań do Wspólnoty w Chevilly-Larue, 18-19 czerwca 1977 r. (E023).

9 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 30 grudnia 1977 r. (E027).

10 Week-end pierwszych zaangażowań do Wspólnoty w Chevilly-Larue, 18-19 czerwca 1977 r. (E023).

11 Cykl week-endów dla młodych, październik 1981 r. – styczeń 1982 r. (E059a).

12 Week-end wspólnotowy w Holandii, grudzień 1988 r. (E081).

13 Sesja w Paray-le-Monial, 16 lipca 1975 r. (E006).

14 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Triduum paschalne 1982 r. (E061).

15 Week-end Emmanuela, 25-26 października 1975 r. (E009).

16 Sesja w Paray-le-Monial, 16 lipca 1975 r. (E006).

17 Spotkanie zgromadzeń modlitwy, 13 marca 1976 r. (E011).

### 3) „MAŁA DROGA” DUCHOWEGO DZIECIŃSTWA DO STANIA SIĘ ŚWIĘTYMI

-a) Wędrownica Teresy w poszukiwaniu „małej drogi”

Dla tych z was, którzy dopiero poznają św. Teresę z Lisieux, przypomnę najpierw etapy poszukiwań, które doprowadziły ją do odnalezienia tej „małej drogi”.

-1) Miała wielkie ambicje duchowe: W dzieciństwie Teresa była uczuciowa, wrażliwa i uparta, czasami wpadała w złość, gdy coś jej się nie udawało. Została wyleczona z nadwrażliwości w noc Bożego Narodzenia 1886 roku, ale zawsze pozostała uparta. Cała jej droga duchowa opierała się na pragnieniu i towarzyszyła jej wielka determinacja: *„Zawsze chciałam być świętą”* - pisała (Rękopis C, 2v°).

-2) Miała jasną wizję siebie, była świadoma swoich ograniczeń: Z wielkim realizmem dodaje natychmiast: *„ale niestety, stwierdzałam zawsze, gdy porównywałam się ze świętymi, że między nimi a mną jest taka sama różnica, jak między górą, której szczyt ginie w niebiosach i ciemnym ziarnkiem piasku deptanym pod nogami przechodniów”*. Kiedy porównuje się z wielkimi świętymi, takimi jak Teresa z Avila, uświadamia sobie, że świętość jest dla niej niedostępna. Porównuje siebie do maleńkiego ziarenka piasku, które pozostaje niezauważone w porównaniu ze szczytem górskim, który majestatycznie góruje nad horyzontem. Teresa z Lisieux, zdając sobie sprawę, że nigdy nie osiągnie swojego celu, mogła to zostawić i zrezygnować ze swoich pragnień. Jednak jej miłość do Pana i wytrwały temperament były najsilniejsze; jest przekonana, że musi istnieć inna droga do świętości, odpowiadająca jej osobistemu powołaniu.

-3) Nie zniechęcała się i nadal szukała sposobów realizacji swoich duchowych pragnień: Teresa nie poddawała się, nie zniechęcała się, rozumiała, że jej ograniczenia nie są przeszkodą nie do pokonania: *„Zamiast się zniechęcać, mówiłam sobie: Dobry Bóg nie mógłby wzbudzać pragnień nie do zrealizowania”. I kończy swoje rozumowanie tym pełnym nadziei stwierdzeniem: «Mogę więc, mimo mojej małości, dążyć do świętości”*. Ale jak to osiągnąć? Z pewnością nie „siłą oręża”!

-4) Z ufnością oddaje się w ramiona Boga: Teresa szuka wtedy krótkiej, prostej drogi, „skrótów” do nieba (koniec 1894/początek 1895). Ale jak to zrobić, gdy jest się słabym i nie czuje się na siłach, by konkurować z wielkimi świętymi? Uświadomiła sobie: *„Nie mogę dorosnąć. (...) Muszę znosić siebie takim, jakim jestem, ze wszystkimi moimi niedoskonałościami”*. Zaakceptowawszy swoją bezsilność, zmobilizowała wszystkie swoje zdolności, aby znaleźć środki dostosowane do swojej małości.

W dzieciństwie Teresa nie mogła wejść na duże schody w domu rodzinnym w Alençon i prosiła matkę, aby wzięła ją na rękę, aby mogła wejść na górę. Rozmyślając w swoim klasztorze w Lisieux, Teresa przypominała sobie, że kiedy miała 14 lat, udała się z rodziną na pielgrzymkę do Rzymu, gdzie poprosiła papieża Leona XIII o pozwolenie na wstąpienie do Karmelu mimo młodego wieku. Przejeżdżając przez Paryż, Teresa była pełną zaciekawienia młodą dziewczyną, uważną na nowości swoich czasów. Zafascynowała się wtedy ruchomymi schodami i windami, które po raz pierwszy zobaczyła w „domach towarowych” stolicy. Tak wtedy myślała młoda zakonnica:

*„Żyjemy w wieku wynalazków, teraz nie wymaga już wysiłku wchodzenia po stopniach schodów, u ludzi bogatych z powodzeniem zastępuje je winda”. I natychmiast stosuje swoje odkrycie do pragnienia, by wejść po „schodach świętości”. Pisz: „Ja także chciałabym znaleźć windę, aby wzniesić się aż do Jezusa, gdyż jestem zbyt mała, żeby wspinać się po stromych schodach doskonałości”*.

Z determinacją zaczęła szukać rozwiązania w świętych księgach i w Biblii. „Natknąwszy się” na fragment z Księgi Izajasza, na rozdział 66, napisała: *„Kontynuowałam moje poszukiwanie i oto co znalazłam: „Jak matka pieści swoje dziecko, tak samo was pocieszę, będę nosił was na moim łonie i kołysał na kolanach!” (por. Iz 66, 12-13). Ale jak przytulić się do Jezusa, kiedy jest się dorosłym? Odpowiedź Teresy jest prosta: „nie muszę dorastać, wręcz przeciwnie, muszę pozostać mała, stawać się coraz bardziej mała”*.

Wreszcie osiąga swój cel i daje upust swojej radości: *„Ach, nigdy bardziej czułe, bardziej melodyjne słowa nie dotarły do mojej duszy, by ją uradować, windą, która ma wzniesić mnie do nieba, są Twoje ramiona, o Jezule! (Ms, 3r°)*. Teresa cieszy się jak Jezus, który pod działaniem Ducha Świętego tryska radością, mówiąc: *„Błogosławię Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś to przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś to prostaczkom” (Łk 10, 21-22)*.

W postawie młodej karmelitanek jest śmiałość i upór, ale także wielka uległość, która pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu. Dla Teresy świadomość ubóstwa i zaufanie Bogu są ze sobą ściśle związane. Jej „mała droga” opiera się na paradoksie, który św. Paweł podkreślał w swoich listach (w 2 Kor 12, 9 i Flp 4, 13): im jesteśmy słabsi i mniejsi, tym bardziej Bóg może w nas rozwinąć swoją moc. Akceptacja własnych słabości nie jest przeszkodą, utrudnieniem, ale wręcz przeciwnie, może stać się atutem, jeśli z pełnym zaufaniem oddamy je Panu. Jest to istotny klucz do zrozumienia „małej drogi” dzieciństwa duchowego.

Teresa wyjaśnia, że „mała droga” *„polega na takim usposobieniu serca, które czyni nas pokornymi i małymi w ramionach Boga, świadomymi naszej słabości i ufnymi aż do śmiałości w Jego dobroć jako Ojca”<sup>18</sup>* (Novissima Verba 3-8-5b). 17 września 1896 roku napisała do siostry Marii od Krzyża: *„To, co cieszy [Dobrego Boga], to wtedy, gdy widzi, jak kocham moją małość i moje ubóstwo, to ślepa nadzieja, jaką pokładam w Jego miłosierdziu” (L7 197)*. Mówi też: *„Światła dotyczące mojego ubóstwa przynoszą mi więcej pożytku niż światła odnośnie Pana Boga” (CJ 13-8)*.

18 Opracowanie książki *Derniers Entretiens* opublikowane zostało w 1927 r.

Teresa od Dzieciątka Jezus dokonała prawdziwej „rewolucji duchowej”: odchodząc od koncepcji świętości, którą zdobywa się za cenę wielkiego wysiłku i surowej ascezy, proponuje drogę świętości dostępną dla wszystkich. Kiedy Matka Agnieszka zapytała ją, czego chce nauczyć dusze, Teresa odpowiedziała na krótko przed swoją śmiercią 17 lipca 1897 r.: „*Jest to droga zaufania i całkowitego oddania*”<sup>19</sup>.

Chciałbym również podkreślić ważną kwestię, która pozwoli mi wejść w ten proces oddania: znaczenie przeżywania w pełni „chwili obecnej”. Dla małej Teresy „chwila obecna” ma wyjątkową, niezastąpioną wartość; jest to moment, w którym Bóg się objawia, w którym może ona kochać Go i bliźniego. W jednym z listów pisze: „*Jedna chwila jest skarbem*” (LT 89). Pragnąc żyć intensywnie „chwila obecna”, przekształca wszystkie wspomnienia z minionego życia w modlitwę, co wyraża w wierszu napisanym w 1894 roku:

*„Moje życie jest tylko chwilą, ulotną godziną,  
Moje życie jest tylko jednym dniem, który mi umyka i ucieka,  
Ty wiesz o tym, o mój Boże, aby Cię kochać na ziemi,  
Nie mam nic poza dniem dzisiejszym”.*

Pod koniec życia, kiedy była bardzo chora, Teresa zwierzyła się swojej przeoryszy, matce Agnieszce: „*Cierpię tylko przez jedną chwilę: to dlatego, że myślimy o przeszłości i przyszłości, zniechęcamy się i rozpaczamy*” (Zeszyt żółty). Życie chwila obecna pozwala nam rozwijać się w zjednoczeniu z Bogiem i nadaje nowy smak wszystkiemu, co robimy.

b) Zobaczmy, jak Piotr Goursat uczynił swoją własną duchową doktrynę małej Teresy

Piotr Goursat, podobnie jak św. Teresa z Lisieux, już w bardzo młodym wieku miał wielkie pragnienie absolutu i dążenie do świętości. Po swoim nawróceniu w wieku 19 lat Piotr myślał, że będzie mógł pójść szybko naprzód za przykładem Teresy, która zmarła w wieku 24 lat, ale szybko zdał sobie sprawę, że nie jest to takie proste... Zwrócił się wtedy do św. Teresy z Avila, która przeszła głębokie nawrócenie po 20 latach spędzonych w Karmelu. Piotr wyjaśnił to z charakterystycznym dla siebie humorem:

*Z Teresą od Dzieciątka Jezus ściagałam się z czasem... I zostałam pokonany zaraz na starcie. Bardzo brakowało mi tchu, bo biegłem za szybko. Powiedziałem więc sobie: „Przegapiłem jedną Teresę, uda mi się z drugą, Teresą z Avila”. Pomyślałem: „Ale nigdy nie wytrzymam 20 lat!”. Jak wyjaśnia następnie: „I wtedy zdałem sobie sprawę, że po 40 latach nadal nie zrobiłem żadnego postępu. A następnie, w momencie, gdy powiedziałam: «Nie dam rady dłużej», wszystko zaczęło się od nowa”<sup>20</sup>.*

Również Piotr miał gorzkie doświadczenie bezsilności, zanim znalazł sposób na przekroczenie progu w swoim życiu duchowym. W czerwcu 1980 r. na zebraniu wspólnoty wyjaśnił:

*Przez 20 lat byłem u stóp gładkiej ściany. Powiedziałem sobie: „Ale jak mam się po tym wspinać? Próbowałem się wspinać, ale ciągle spadałem w dół. Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała nam: „Dla bogatych jest winda”. Oznaczało to, że muszę być bardzo biedny, ponieważ nigdy nie znalazłem windy, która mogłaby mnie zabrać na górę. No albo się zepsuła! Zastanawiałem się więc, jak można się tam dostać”<sup>21</sup>.*

Piotr Goursat rozumiał, że aby przyjąć Ducha Świętego i dać Mu pole do działania, trzeba uznać własną niezdolność do nawrócenia się przez poleganie na własnych zasługach. Dlatego powiedział: „*Im jesteśmy biedniejsi, tym jest to wspanialsze, ponieważ daje nam pokorę, a tylko w pokorze otrzymujemy Ducha Świętego*”<sup>22</sup>. Po 40 latach, w czasie których nie czynił postępów duchowych tak, jak by chciał, Piotr Goursat został głęboko przemieniony przez doświadczenie wylania Ducha Świętego, którego doznał w lutym 1972 roku. Uświadomił sobie, że Duch Święty jest ową windą, która pozwala mu z łatwością wznosić się do Boga. Piotr wyjaśnił:

*„Kiedyś mówiłem: „O Jezu, chciałbym pójść do Ciebie”. A potem ciągle spadałem [...]. Tak właśnie było ze mną, aż pewnego dnia powiedziałem: „O, gdybyś mógł zesłać nam Ducha Świętego”. I w końcu zrozumiałem, że jeśli nie mogę iść naprzód, to dlatego, że nie prosiłem o pomoc innego Pocieszyciela, Orędownika, Doradcę. Rozumiałem, że jest to Duch Święty, ale nie rozumiałem jeszcze, że jest to Duch Uświęcający”<sup>23</sup>.*

Piotr zauważył wtedy nagle przyspieszenie działania łaski w swoim życiu, zdając sobie sprawę, że Bóg dokonuje w nim tego, czego on sam nie był w stanie dokonać: „*Jesteśmy uczestnikami fantastycznej historii. Nie mamy z tym nic wspólnego*”<sup>24</sup> - powiedział. Głęboko przeżywał tę „małą drogę”, która polega na oddaniu się z całą ufnością do dyspozycji Boga i pozwoleniu, by Duch Święty prowadził go z uległością.

19 Por. Novissima Verba, w: *Derniers Entretien*, publikacja w 1927 r.

20 Week-end pierwszych zaangażowań do Wspólnoty w Chevilly-Larue, 18-19 czerwca 1977 r. (E023).

21 Week-end wspólnotowy, 14-15 czerwca 1980 r. (E046).

22 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 31 grudnia 1979 r. (E043).

23 Złot w Vézelay, lipiec 1974 r. (E002).

24 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 30 grudnia 1977 r. (E027).



Ta „mała droga” nie jest bynajmniej bez troską mistyką czy formą ciszy, która polegałaby na biernym poszukiwaniu Boga, ale jest wymagająca i zakłada wielką determinację oraz współpracę z działaniem łaski. Zakłada ona postawę zaufania i radykalnej rezygnacji, która pozwala nam przyjmować rzeczy w taki sposób na jaki one przychodzą do nas, bez obaw, i na całkowitym powierzeniu się Bogu i Jego Opatrzności.

Mała Teresa tak zdefiniowała dziecięstwo duchowe: „*Jest to oczekiwanie wszystkiego od dobrego Boga, jak małe dziecko oczekuje wszystkiego od swego ojca; jest to nie martwienie się o nic*” (CJ 6-8-8). Piotr powiedział: „*Idąc za małą Teresą, mamy wytyczoną drogę, która jest dość prosta [...]. I oddajmy się tej małej drodze zaufania i oddania*”<sup>25</sup>. I podkreślił:

„*W tym momencie jesteśmy zbawieni, jesteśmy prości, jesteśmy mali, jesteśmy po prostu łagodni i pokorni. Tak więc pokora jest wtedy, gdy jesteś bez zmartwień. Naprawdę pokorny jest ten, kto się nie martwi, bo jest dzieckiem i wie, że ma Ojca, że jest On wszechmogący i że go kocha. A zatem jesteśmy spokojni!*”<sup>26</sup>.

## II) Ofiarowanie się Miłości Miłosiernej i Sercu Jezusa

### 1) OWOCNOŚĆ „MAŁYCH OFIAR” SKŁADANYCH DLA ZBAWIENIA DUSZ

Dla Teresy „mała droga” oznacza życie zawsze pod spojrzeniem Boga, okazywanie Jego miłości poprzez bezinteresowne gesty, „małe ofiary”. Pisze: „*Chcę ich nauczyć tych małych sposobów, które tak doskonale sprawdziły się w moim przypadku, chcę im powiedzieć, że tu, na dole, jest tylko jedna rzecz do zrobienia: rzucać Jezusowi kwiaty małych ofiar...*” (DE, inne słowa do Matki Agnieszki, lipiec). W ten sposób Teresa chce pokazać Bogu swoją gotowość do życia bez niczego dla siebie i do służenia Mu we wszystkim. Wyjaśnia ona dalej: „*Miłość karmi się ofiarą, im bardziej dusza odmawia sobie naturalnych satysfakcji, tym silniejsza i bardziej bezinteresowna staje się jej czułość*” (Ms C, 21v°).

Piotr Goursat żył tymi małymi środkami uświęcenia i o nich nauczał: „*Musimy się włączyć w tę szkołę prostoty i modlitwy, w te małe ofiary*”<sup>27</sup>, przekonywał. Podobnie jak Teresa, która podniosła szpilkę lub kawałek papieru leżący na ziemi, Piotr Goursat zachęcał nas do prostych i konkretnych czynów: „*To są małe ofiary, które stawiają nas w obecności Boga*” - mówił. „*Jest to kwestia przyzwyczajenia. Kiedy zaczynamy się poświęcać, poświęcamy się nadal. Zwłaszcza jeśli robisz to z miłości*”<sup>28</sup>. Podkreślił, że ich duchowa owocność bierze się z miłości, i to ona inspiruje: „*Liczy się intencja, ponieważ te małe ofiary są ofiarami miłości, a miłość wszystko przemienia. Nie liczy się to, co się robi, ale miłość, z jaką się to robi*”<sup>29</sup>.

Teresa napisała również: „*Jestem bardzo małą duszą, która może ofiarować dobremu Bogu tylko bardzo małe rzeczy*” (Ms C, 31r°). I dodaje: „*Proste dusze nie potrzebują skomplikowanych środków*” (Ms C, 33v°). Za jej przykładem Piotr radził, aby nie stawiać sobie zbyt trudnych do osiągnięcia celów, ale zacząć od wyrzeczeń, które nie kosztują zbyt wiele, od najbardziej pozornie nieznaczących poświęceń. Powiedział: „*Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Zaczęłam od małych ofiar”. Poświęcaj się więc w bardzo małym stopniu, najmniejszym, jaki możesz znaleźć. Gdy tylko znajdziesz dużą ofiarę, powiedz: „O nie! Nadal jest za duża. Więc idźcie szukać ofiary najmniejszej, najmniejszej jaka będzie!”*”<sup>30</sup>.

Piotr podkreślił również, że troska o innych i służba we wspólnocie przynoszą radość, promują życie braterskie i umacniają miłość<sup>31</sup>. Zachęcał nas do ofiarowania tych wyrzeczeń za wszystkich, którzy cierpią lub są w trudnej sytuacji: „*odprawiamy nabożeństwa i mówimy: „Panie Jezu, ofiaruję Ci to za bardzo chorych, za torturowanych, za wszystkich zropanych”. I rzeczywiście, jest ogrom miłości, która rozprzestrzenia się w świecie*”<sup>32</sup>.

Te małe ofiary sprzyjają zjednoczeniu z Bogiem i pielęgnują w nas ogień miłości. Motywuje ich pragnienie zbawienia dusz i sprawia, że się rozwijają. Po łasce Bożego Narodzenia 1886 r., która obudziła w niej wielkie pragnienie *pracy nad nawróceniem grzeszników*<sup>33</sup>, w lipcu 1887 r. Teresa doznała ogromnego wzruszenia, gdy zobaczyła obraz Jezusa ukrzyżowanego wystającego z jej mszalika. Postanowiła wtedy stanąć u stóp krzyża, aby zebrać krew przelaną przez Chrystusa za grzeszników. Napisała: „*Również wołanie Jezusa na krzyżu rozbrzmiewało nieustannie w moim sercu: „Jestem spragniony!” Te słowa rozpały we mnie nieznaną i bardzo żywą żarliwość... Czuję się pochłonięta pragnieniem dusz...*” (Ms A, 45v). Nawiązując do tego fragmentu, Piotr powiedział:

25 Week-end wspólnotowy, 14-15 czerwca 1980 r. (E046).

26 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, 30 grudnia 1977 r. (E027).

27 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Triduum paschalne 1982 r. (E061).

28 Week-end wspólnotowy, 17 kwietnia 1982 r. (E062).

29 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, Triduum paschalne 1982 r. (E061).

30 Week-end wspólnotowy, 14-15 czerwca 1980 r. (E046).

31 Te drobne wyrzeczenia oznaczają również przyjęcie drobnych posług, o które jesteśmy proszeni. Jest to ważne, ponieważ w ten sposób we wspólnocie rodzi się miłość, radość i prawdziwa miłość caritas. (E046).

32 Week-end wspólnotowy, 21 czerwca 1981 r. (E056).

33 *Uczyli mnie rybakami dusz, poczułam wielkie pragnienie, aby zabiegać o nawrócenie grzeszników... Poczułam, że w moje serce wstąpiło miłosierdzie, potrzeba zapomnienia o sobie... i od tej pory stałam się szczęśliwa!*... (Ms A, 45v°).

„Ratowanie dusz sprawia taką radość, że człowiek godzi się na cierpienia. A poza tym myślenie o duszach zagubionych, znajdujących się na krawędzi zagubienia, jest tak wielkim cierpieniem, że inne cierpienia są niczym w porównaniu z nimi. Taka jest natura miłości”<sup>34</sup>. I dodał:

„Teresa była tak szczęśliwa, że mogła ratować dusze! Ona naprawdę miała w sobie ogień miłości. Musimy więc prosić o ten ogień miłości, ogień nieskończenie większy od cierpienia”<sup>35</sup>.

Piotr Goursat był pod wielkim wrażeniem faktu, że Teresa modliła się i składała wiele ofiar za zbrodniarza Henryka Pranziniego, aby ten okazał znak skruchy przed egzekucją (por. Ms A, 45v°). Kiedy zrozumiała, że jej modlitwa spotkała się z życzliwym przyjęciem ze strony Boga, Teresa - mając 14 lat - postanowiła wstąpić do klasztoru karmelitanek: „Od czasu tej wyjątkowej łaski - pisała - moje pragnienie zbawiania dusz wzrasta każdego dnia” (Ms A, 46v°). Śmiałość małej Teresy zachęciła Piotra Goursata, studenta Wyższych Studiów Szkoły Praktyki (École Pratique des Hautes Études), do modlitwy o nawrócenie swojego profesora nauk o cywilizacji celtyckiej, który był Żydem. Dziesięć lat później Piotr dowiedział się, że jego modlitwa została wysłuchana. Napisał: „Zamiast kamiennego serca Bóg chce nam przekazać swoje gorące pragnienie zbawienia dusz”<sup>36</sup>. Powiedział także: „Trzeba mieć serce przebite, gdy się mówi bez przerwy do Pana: „Ratujże ten świat”<sup>37</sup>. Podczas długich nocnych modlitw Piotr wstawiał się za grzesznikami, mówiąc do Pana: „Proszę Cię, pomóż mi cierpieć za nich. Moje małe ofiary, przyjmij je w swojej miłości, aby nawrócić tych grzeszników. Musimy prosić Pana, aby każdego dnia naszego życia dawał nam ten płonący ogień dla nawrócenia grzeszników”<sup>38</sup>.

Piotr Goursat często cytował słowa Jezusa: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże pragnę, aby już zapłonął!” (Łk 12, 49). Nalegał: „To musi płonąć!” i powiedział, że musimy prosić Pana, „aby rozpałił nas Miłością, abyśmy rozpaleni miłością rozpalali naszych braci”<sup>39</sup>. Teresa od Dzieciątka Jezus wyraziła to w innych słowach: „proszę Jezusa, aby wciągnął mnie w płomień swojej miłości, aby zjednoczył mnie z Nim tak ściśle, aby On żył i działał we mnie... ponieważ dusza rozpalona miłością nie może pozostać bezczynna” (Ms C, 36r°).

Piotr zachęcał swoich braci i siostry we wspólnocie, aby dawali się spalić ogniem Bożej miłości, aby rozprzestrzenić ogień miłości w świecie: „Wystarczy jakiegokolwiek miejsce w którym ktoś będzie kochał Jezusa, a ludzie natychmiast przybiegną - jak mawiał. Człowiek jest stworzony do płonienia. Wtedy zobaczysz, że ogień się rozprzestrzeni. Naprawdę, miejcie tę miłość”<sup>40</sup>.

## 2) AKT OFIAROWANIA SIĘ MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ

11 czerwca 1895 r.<sup>41</sup> mała Teresa ofiarowała się Miłości Miłosiernej. Jest to spełnienie jej „małej drogi” i szczyt jej duchowej wędrówki, ponieważ opiera się ona na pokorze, jak wyjaśniła swojej siostrze Marii 17 września 1896 r.: „Zrozum, że aby kochać Jezusa, aby być Jego ofiarą miłości, im ktoś jest słabszy, bez pragnień i cnót, tym bardziej nadaje się do działania tej pochłaniającej i przemieniającej Miłości”. W innym miejscu Teresa mówi: „Jestem tylko dzieckiem, bezsilnym i słabym, ale to właśnie moja słabość daje mi odwagę, by złożyć siebie w ofierze Twojej Miłości, o Jezu!” (Ms B, 3v°.) Teresa pragnie zrozumieć, jak bardzo Jezus pragnie być kochany (por. Ms A, 84r°), aby zadowolić swego Umiłowanego i ugasić swoje „pragnienie Miłości” poprzez „dawanie Mu Miłość za Miłość”<sup>42</sup>. Podaje powody, dla których nie chciała złożyć siebie jako ofiary przed Boską sprawiedliwością, jak to czyniono w jej czasach:

„Ta ofiara wydawała mi się wspaniała i hojna, ale byłam daleka od przekonania, by ją złożyć. Boże mój - wołałam w sercu - czy tylko Twoja Sprawiedliwość będzie przyjmować dusze składające siebie w ofierze? Czyż nie potrzebuje ich także Twoja miłosierna Miłość? Jeśli Twoja Sprawiedliwość lubi się uwalniać od ciężaru, który rozciąga się nie tylko na ziemię, to o ileż bardziej Twoja Miłość Miłosierna pragnie rozpałać dusze, skoro Twoje miłosierdzie wznosi się aż do nieba...” (Ms B, 4r°).

Piotr Goursat, który był nieufny wobec religii o cierpiętniczym wydźwięku, w pełni zgodził się z tym wyborem i stwierdził: „Ofiarowanie się jako ofiara Boskiej sprawiedliwości jest przerażające, podczas gdy można z pełnym zaufaniem oddać się miłosiernej Miłości”<sup>43</sup>. „Od Miłości miłosiernej nic nam nie grozi, nie wolno nam bać się Miłości miłosiernej! Wszystko, co może uczynić, to sprawić, że będziemy mieli tak intensywną miłość, że będziemy nią płonąć i że w końcu ona nas oczyści, a zjednoczona ze swoimi cierpieniami oczyści także nieco grzechy świata”<sup>44</sup>. Piotr był więc w pełni zgodny z Teresą, która mówiła: „Chcę zadośćuczynić za moje grzechy, wrzucając je do pieca Jego miłosiernej miłości” (Pri 10). I dodawał jeszcze:

34 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, lato 1983 r. (E068).

35 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, grudzień 1980 r. (E050).

36 Robocze notatki do nauczania, 24 czerwca 1980 r. (M21).

37 Spotkanie zgromadzeń modlitwy, 13 marca 1976 r. (E011).

38 Week-end wspólnotowy, 25 stycznia 1981 r. (E05).

39 Sesja Paray-le-Monial, lipiec 1977 (E026).

40 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, sierpień 1978 r. (E031).

41 [Św. Teresa] otrzymała intuicję swojego ofiarowania już 9 czerwca, w Niedzielę Trójcy Przenajświętszej, 8 miesięcy po odkryciu swojej „małej drogi”.

42 O Jezu, wiem, że za miłość płaci się tylko miłością, dlatego szukałam, znalazłam sposób, aby ulżyć mojemu sercu, dając Ci Miłość za Miłość (Ms B, 4r°).

43 Week-end wspólnotowy, 25 stycznia 1981 r. (E051).

44 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, sierpień 1979 r. (E039).

„W tym oczyszczeniu, które daje mu płonąca miłość Pana w jego Sercu, wszystkie grzechy zostają z nim spalone. Jest to wielki ogień radości. Wszystko jest spalane, wszystko jest konsumowane, wszystko jest przekształcane. O to właśnie musimy prosić Pana, ponieważ Teresa prosiła, aby legion małych dusz, wszystkie proste, wszystkie małe, wszystkie słabe, mogły ofiarować się za grzechy świata, ale [także], aby ukończyć cierpienia Serca Pana. Nie chodzi wcale o to, by zasłużyć wobec Boga za grzechy świata, jak dawniej składano w tym celu ofiary, ale po prostu dlatego, że ta ogromna miłość nie jest rozumiana, nie jest kochana”<sup>45</sup>.

### 3) SERCE JEZUSA, ŹRÓDŁO MIŁOSIĘDZIA

Znaczenie, jakie Piotr Goursat przywiązywał do miłosierdzia, było dla niego nierozzerwalnie związane z miłością do Najświętszego Serca, którą żywił od dzieciństwa. Wyjaśnił, że jego przyciąganie do Serca Jezusa (wyrażenie które preferował bardziej od nazwy Najświętsze Serce) był bezpośrednio związany z jego bliskością ze św. Teresą z Lisieux, i powiedział:

„Moje nawrócenie sprawiło, że ta miłość do Serca Jezusowego bardzo mocno wzrosła i nigdy mnie nie opuściła”<sup>46</sup>. Piotr powiedział też: „To Serce Boże, które stało się sercem z ciała, cierpiało za nas aż do wieczności. Ta miłość, która cierpi z powodu bycia niezrozumianą i która dusi się z powodu miłości, jaką chciałaby obdarzyć każdą duszę, która ją odrzuca, prosi o wylanie jej przynajmniej w tych, którzy zgadzają się ją zrozumieć i przyjąć”<sup>47</sup>.

Piotr jest więc w harmonii z małą Tereską, która odczuwała głęboki ból w obliczu samotności Jezusa, zmuszona do zatrzymywania Jego Miłości, którą ludzie lekceważą. Píše: „Ach czuję bardziej niż kiedykolwiek, że Jezus jest spragniony, a spotyka tylko niewdzięcznych i obojętnych ludzi” (Ms B, 1v°). Te słowa, jak widzimy, są echem tych, które Chrystus skierował do św. Małgorzaty w Paray-le-Monial podczas „wielkiego objawienia” w czerwcu 1675 r.: „Oto to Serce, które tak umiłowało ludzi, że nie szczędziło niczego, aż do wyczerpania i wyniszczenia siebie, aby okazać im swoją miłość. A jeśli chodzi o wdzięczność, to od większości ludzi otrzymuję jedynie jej brak”.

14 października 1890 r. mała Teresa napisała do swojej siostry Céline, która była na pielgrzymce w Paray-le-Monial: „Wiesz, że nie widzę Najświętszego Serca jak wszyscy inni” (LT 247). Wyjaśnia też: „Chcę pracować tylko dla Twojej Miłości, mając na celu jedynie to, by Ci się podobać, by pocieszyć Twoje Najświętsze Serce” (Pri 6). Teresa kładzie większy nacisk na „pocieszenie”, które ma być ofiarowane Jezusowi, niż na „zadośćuczynienie”, na które kładziono duży nacisk w jej czasach. Piotr Goursat nie mógł znieść żalonych i krwawych obrazów Najświętszego Serca. On również skłaniał się bardziej ku pobożności wewnętrznej, kładąc nacisk na Miłość miłosierną.

W artykule wstępnym opublikowanym w magazynie *Il est Vivant!* w grudniu 1976 r.<sup>48</sup> Piotr napisał: „Miłość dusi się w sercu Boga, a człowiek nie chce pozwolić się kochać, bo boi się Miłości. Nic nie może bardziej zranić Boga niż nasz strach przed Jego miłosierną Miłością. Nie można bać się miłosierdzia: Bożego serca poruszonego naszą nędzą”. W tych słowach pobrzmiwa echo tych słów, które Teresa napisała do o. Bellière: „Ach, mój drogi mały bracie, odkąd dane mi jest poznać miłość Serca Jezusowego, zapewniam cię, że wyparła ona z mojego serca wszelki lęk. Pamięć o moich wadach upokarza mnie, ale jeszcze bardziej ta pamięć mówi do mnie o miłosierdziu i miłości” (LT 247).

Piotr rozumiał, że akt ofiarowania się Teresy Miłości Miłosiernej był uwarunkowany postawą ufności, która leży u podstaw „małej drogi”, i że był on ściśle związany z Sercem Jezusa, które jest źródłem Miłości. Dla niego Najświętsze Serce nie było „nabożeństwem”, ale sercem życia chrześcijańskiego, kondensacją naszej wiary. Powiedział:

„Serce Jezusa jest najważniejsze, jest to cała Ewangelia Jana”<sup>49</sup>. Wyjaśnił też: „W XVII wieku, wraz ze Szkołą Francuską, mieliśmy bardzo silny okres, bardzo solidny z mistycznego punktu widzenia. Następnie, w XIX wieku, wszystko zostało podważone i z miłości Bożej, z Serca Bożego, uczyniono karykaturę. Najświętsze Serce to nie tylko nabożeństwo, to sama istota miłości Boga. Bóg tak umiłował świat, że dał swego jedyne Syna, aby go zbawić”<sup>50</sup>. Piotr napominał swoich braci i siostry, mówiąc: „Musimy włożyć siebie samych w Jego Serce, ponieważ jest ono płonąącym żarem, który przekazuje nam siebie! Wtedy płonimy miłością!”<sup>51</sup>

## Konkluzja

Mam nadzieję, że udało mi się ukazać wam wielką duchową łączność Piotra Goursat ze św. Teresą z Lisieux. Jej „małą drogę” uczynił swoją własną i bardzo wczesnie dostrzegł jej proroczy wymiar, widząc w niej drogę do świętości dostępną dla wszystkich, jak wyjaśnił w 1982 r.: „Pan słusznie posłał nam Teresę od Dzieciątka Jezus, która jest prorokiem naszych czasów”. I dodał: „Tereska ma misję. Pod koniec życia powiedziała: „Czuję, że moja misja właśnie się rozpoczyna, aby ludzie

45 Week-end Emmanuela, 22-23 listopada 1975 r., E009-2.

46 Świadek Piotra Goursat, maj-sierpień 1988 r., T6.

47 Week-end Emmanuela, 22-23 listopada 1975 r. (E009-2).

48 *Il est Vivant*, nr 10, grudzień 1976 r.

49 Sesja w Paray-le-Monial, lipiec 1977 r. (E026).

50 Sesja Paray-le-Monial, 16 lipca 1975 r. (E006).

51 Rekolekcje Bractwa Jezusowego, sierpień 1978 r. (E031).

*kochali Boga tak, jak ja Go kocham, i aby dać światu mój mały sposób zaufania i oddania*<sup>52</sup>. Piotr Goursat wielokrotnie podkreślał tę kwestię: „*To jest jego misja - mówił - i musimy za nią podążać, ponieważ Pan chciał oficjalnie poświęcić tę małą drogę, a do tego chciał wielkiego świętego*”<sup>53</sup>.

Piotr Goursat był więc w doskonałej harmonii z małą Teresą, która podkreślała prymat zaufania do Miłości Miłosiernej, odróżniając się w ten sposób od sztywnej i surowej koncepcji życia chrześcijańskiego, jaka panowała w ówczesnym Kościele. Rozpowszechniając „orędzie” z Paray-le-Monial i nadając mu nową świeżość, przyczynił się do odnowienia kultu Najświętszego Serca i uczynienia go atrakcyjnym dla rodzin i młodych pokoleń. W kontakcie z Sercem Jezusa, „gorejącym piecem miłości” – które kontemlował podczas adoracji – Piotr Goursat pozwolił, by pochłoneła go miłość, pragnienie, by miłość Boża była znana i przyjęta przez wszystkich ludzi. Ten ogień miłosierdzia, który w nim płonął, jest źródłem jego współczucia i misyjnego dynamizmu, który ożywił całe jego życie i znalazł swoje wypełnienie we wspólnocie Emmanuel.

---

52 Week-end wspólnotowy, 17 kwietnia 1982 r. (E062).

53 Week-end wspólnotowy, 14-15 czerwca 1980 r., E046.

**Pierre Goursat**  
i jego bracia i siostry

[www.pierregoursat.com](http://www.pierregoursat.com)



